NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON





GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5166. Lwów, środa 7 Kwietnia 1920 Rok XI

# Od Berezyny po Dniestr ożywiona akcya bojowa!

# Litwa i Łotwa rokują z rządem sowietów!

## Nowy podsekretarz stanu na ulicy Miodowej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

**Warszawa, 22, marca.**

(A) Poseł Jan Dąbski został podsekretarzem stanu. W połączeniu z tym faktem przyjdzie niewątpliwie teraz do reorganizacyi służby dyplomatycznej w krajach, objętych traktatem w St. Germain. Te kraje bowiem przypadną nowemu podsekretarzowi stanu, jako dział, który będzie kontrolował i przedstawiał panu ministrowi do kontroli ostatecznej.

Istotnie służba dyplomatyczna polska w owych krajach nie stoi na wysokości zadania. Z nielicznymi wyjątkami, osadzono w poselstwach owych krajów ludzi, którzy albo nie znają krajów, w których mają działać, albo znając, są zanadto związani interesami osobistymi, by się mogli zdobyć na energiczną i bezstronną służbę, dyktowaną interesami Państwa Polskiego. Są wreszcie i tacy, którzy nie znają prawie zupełnie stosunków w Polsce odrodzonej i dlatego nie mogą służyć jej interesom, ponieważ nie wiedzą, na czem ten interes Polski polega.

Nowego sekretarza stanu niektóre sfery na ulicy Miodowej się bały, ponieważ wiedzą, że ma rękę energiczna i nie będzie tolerował wielu rzeczy, do tej pory uchodzących zupełnie bezkarnie.

A więc trzeba poddać gruntownym zmianom przedewszystkiem poselstwo polskie w Wiedniu, Austryi niema, Wiedeń jako stoolica nie posiada znaczenia, ma przecież wielką wagę, jako punkt obserwacyjny. Stąd można się oryentować i co do tego, co się dzieje w Niemczech południowych, i co do spraw w Jugosławii i w Czechach i w Rzymie i w Rumunii, czasami nawet i na dalszym Bałkanie. W skład poselstwa wchodzić zatem powinni ludzie, znający doskonale i dawną Austryę i kraje, które do niej należały i obecna Polskę, oraz jej stosunki teraźniejsze.

Tymczasem naprawdę skład poselstwa polskiego w Wiedniu jest bardzo nieodpowiedni. Bo ten skład się tworzył przypadkowo. — Najpierw przedstawicielem Rady Regencyjnej podczas epoki okupcyjnej był pan Tytus Filipowicz. Bardzo zaprzyjaźniony z Naczelnym Komitetem Narodowym. pan Filipowicz, gdy okupanci ucie-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Od Berezyny po Dniestr żywa działalność bojowa!

### Komunikaty Sztabu generalnego.

**Warszawa, 3. kwietnia.**

(PAT). Na całym froncie od Berezyny do Dniestru żywa działalność bojowa. Oddziały nasze w czynnej obronie przeprowadziły szereg wypadów na Wołyniu i Polesiu, celem odsunięcia skoncentrowanych bezpośrednio przed naszym frontem sił nieprzyjacielskich. Wszystkie wypady miały przebieg pomyślny i osiągnęły zamierzony skutek.

**Warszawa, 4. kwietnia.**

(PAT.) Na Podolu i Wołyniu ożywiona działalność wywiadowcza. Na Polesiu nieprzyjaciel gwałtownie atakował w rejonie Sławeczna nasze pozycye na linii kolejowej pod wsią Nachów. W akcyi tej bolszewicy sprowadzili znaczne ilości antyleryi, nie wyłączając ciężkich kalibrów. Po zaciętych i ciężkich walkach, które zwłaszcza na odcinku Sławeczna przybierały chwilowo obrót korzystny dla przeważających sił bolszewickich, bohaterskie nasze oddziały zadały stanowczą klęskę nieprzyjacielowi, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem kilku oficerów i znaczną zdobycz wojenną. Na odcinku od Borysowa do Połocka obustronna wzajemna akcya patroli.

**Warszawa, 5. kwietnia.**

(PAT.) Energiczne ataki nieprzyjacielskie na Sławeczno zostały odparte, przyczem wzięliśmy 2 karabiny maszynowe. Bolszewicy nie bacząc na poniesione w dniu wczorajszym straty, uporczywie atakowali rejon stacyi Nachów i nasze pozycye na południe od Słobody Jakimowskiej. Po zaciętych walkach wszystkie ataki odparto. Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

**Kuliński.**

## Litwa proponuje Rosyi sowieckiej pokój?

**Moskwa, 4. kwietnia.**

(Tel. iskr.) Litewski minister spraw zagranicznych przesłał komisarzowi ludowemu Cziczerinowi w drodze telegraficznej propozycyę, rozpoczęcia rokowań pokojowych. w której rząd litewski oświadcza gotowość zawarcia pokoju z Rosyą pod warunkiem, że zachowaną będzie zupełna niezawisłość Litwy i uznane zostaną jej granice etnograficzne. Rosyjski rząd sowietów oświadczył w swej odpowiedzi, że stoi na stanowisku prawa samostanowienia i propozycyę Litwy przyjmuje.

Rząd rosyjski wnosi, by konferencya pokojowa rozpoczęła się 15. kwietnia, jako miejsce zaś rokowań proponuje Moskwę.

## Łotwa rokuje z sowietami!

### Rokowania rozpoczęły się 5 kwietnia w Moskwie.

**Ryga, 5. kwietnia.**

(Tel. wł.) Dnia 27 marca rząd łotewski otrzymał następującą iskrówkę:

„Minister spraw zagranicznych Mejerowicz, Ryga, 27 marca.

**Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmuje Waszą propozycyę rozpoczęcia rokowań pokojowych w początkach kwietnia i prowadzenia ich w Moskwie.**

**Rząd Sowietów ze swej strony proponuje rozpoczęcie rokowań 5. kwietnia.**

Gwarantuje swobodę ruchów waszym pełnomocnym przedstawicielom i możność przejazdu dla pomocniczego personalu na zasadach, jakie będą ustalone.

Przyjmuje pozostałe propozycye, zawarte w Waszem radio i daje odpowiednie gwarancye.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych.

**Cziczerin.**

Rząd łotewski termin rozpoczęcia rokowań — zaproponowany przez rosyjski Rząd Sowietów, przyjął. Dnia 3. kwietnia wyjechała łotewska delegacya pokojowa do Moskwy. Na czele delegacyi łotewskiej, która liczy 25 osób (wraz z personalem pomocniczym). stanął wiceminister spraw zagranicznych p. Eberg.

ki z Kongresówki, wrócił do Warszawy. Poselstwo oddał panu Habichtowi, sekretarzowi NKN. w Wiedniu. Ten zaś z kolei, gdy udawał się do Warszawy, oddał poselstwo innemu z funkcyonaryuszów dawnego NKN. panu dr. Szarocie.

Pan dr. Szarota jest wcale niezłym historykiem, napisał wcale dobrą historyę rzeczypospolitej Krakowskiej, lecz jest i za młody i za mało zna stosunki austryackie, oraz węgierskie z przed wojny, by mógł się oryentować we wszystkiem, co się dzieje w Wiedniu obecnie. Stosunków w Polsce zaś już nie zna zupełnie. Jego wynurzenie kilkakrotne w „Neue Freie Presse" grzeszą zupełną nieznajomością stosunków w obecnem Państwie Polskiem.

To też pan dr. Szarota powinien przyjść na parę lat do służby w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie i dopiero potem po poznaniu stosunków w kraju, pójść znowu na jakieś stanowisko zagranicą.

Również i wszyscy inni funkcyonaryusze poselstwa polskiego w Wiedniu, nie mają wyobrażenia o Państwie Polskiem. Są tacy, którzy nawet nie byli w Warszawie. — Możliwe to było za czasów austryackich, lecz jest niedopuszczalnem za czasów polskich.

Na posła polskiego w Wiedniu powinien przyjść człowiek. który prócz zmysłu oryentacyjnego politycznego zna doskonale stosunki dawnej monarchii Habsburskiej, zna ludzi tamtejszych, zna teren pozawiedeński i dla którego ani Budapeszt, ani Praga, ani Tryest, ani Lublana i Zagrzeb nie będą czemś nieznanem. Ludzie tacy są i pan Jan Dąbski wie, że nie będzie potrzebował ich długo szukać.

Z Pragi czeskiej należy odwołać pana Erazma Piltza. Człowiek to epoki, która już minęła i nie rozumie dzisiejszych stosunków i dzisiejszych ludzi. Natomiast dobrym jest radca legacyjny w Pradze pan dr. Alfred Wysocki. Dobrym też w Belgradzie tamtejszy radca legacyjny dr. Stefański.

W Budapeszcie jako poseł urzęduje hrabia Szembek. Człowiek elegancki, dobry causeur, będzie chętnie widzianym w kołach arystokracyi madziarskiej, która jest znowu u steru. Trzeba mu przecież dodać jakiegoś tęgiego radcę legacyjnego, który wziąłby na siebie właściwą robotę polityczną. Skład poselstwa polskiego w Rzymie jest zupełnie nieodpowiednim. Ludzie, którzy nie znają Małopolski i Wielkopolski i którzy dla tego nie umieją informawać o Polsce.

## Hołd zwycięzcom racławickim.

**U pomnika Bartosza Głowackiego. — Udział wojska. — Głos włościanina. — Mowa ks. biskupa Bandurskiego. — Defilada.**

**Lwów, 7. kwietnia.**

(mg) W pierwsze święto Wielkiejnocy obchodziliśmy uroczyście rocznicę bitwy racławickiej. Tłumy mnogie ciągnęły o godz. 5 popołudniu za miasto do parku Łyczakowskiego, by u stóp posągu Bartosza złożyć daninę pamięci i hołdu. Udział wojska w uroczystości nadał jej charakter świetny i symboliczny: bo obok kamiennej postaci bohatera pierwszego protestu przeciw rozbiorowi Polski stał uczestnik czynu r. 1863, a opodal wojownik dzisiejszy, uzbrojony i zwycięski żołnierz nowej Rzeczypospolitej.

Na wzgórzu pod pomnikoem ozdobionym w wieniec świerkowy stanęli: ks. biskup Bandurski, dowódca O. G. gen. Lamezan, komendant miasta pułk. Linda, weterani powstania, delegacya włościańska, przedstawiciele różnych instytucyi i towarzystw, oraz mrowie publiczności. Niżej, na błoniu z drugiej strony ulicy, widniały szeregi piechoty i kawaleryi, oraz orkiestra wojskowa, która rozpoczęła uroczystość hymnem „Boże coś Polskę".

Przed tłumy wystąpił włościanin Sroka z Siemianówki w barwnej sukmanie i mówił pięknie i gorąco o chwili, w której chłop polski po raz pierwszy uczuł się obywatelem Ojczyzny, bo uzyskał prawo bronienia Jej przed wrogiem. Mowca przypomniał fakty historyczne, poprzedzające powstanie kościuszkowskie i wielki moment dziejowy porwania ludu za oręż, wreszcie skreślił obraz bitwy racławickiej i świetnego czynu chłopa z Rzędowic. „Bartoszu! — zwrócił się mowca w stronę posągu — ty patrzysz dziś na plony, jakie własną ręką zasiałeś. Tyś rozpalił ogień miłości Ojczyzny w sercach ludu polskiego. Nie zazna już Polska rozbiorów i upadków, gdy wszystkie stany wezmą się do Jej obrony. My chłopi polscy przyrzekamy ci dziś Bartoszu, że bronić zawsze będziemy granic naszej Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!"

Zabrał głos ks. biskup Bandurski. Mowca zestawił dwie sylwetki bohaterów z pod Racławic, Kościuszkę i Głowackiego: wodza i żołnierza, szlachcica i chłopa, mistrza i ucznia, następnie przeszedł do chwili obecnej, która powstała z posiewu krwi i mogił najlepszych synów Ojczyzny. Dziś, gdy o granice wolnej Polski walczy razem chłop i robotnik, gdy żołnierz nasz przeszedł Wisłę, Bug i Niemen i nad Berezyną dyktuje Rosyi warunki, rozumiemy wreszcie rzucane od szeregu lat pytanie „poco było tyle krwi i łez, rozumiemy, że żadna kropla krwi i żadna łza nie ginie marnie, bo mierzy ją Opatrzność Boża.

Dziś także przewodzi nam Naczelnik, taki jak Kościuszko, ale szczęśliwszy. Pierwszy chadzał w sukmanie, aby lud pociągnąć do służby obywatelskiej, Piłsudski przybrał szarą bluzę żołnierza i zbudzi serce polskie w piersi robotnika. Niechaj dziś cały naród, zjednoczony we wspólnej pracy dla Ojczyzny, w jednej wielkiej myśli, stanie się jako jednolita, zwarta bryła, niech wszystkie serca obejmie radosne, polskie Alleluja!

Wiosenny deszczyk, który niebawem zmienił się w ulewę, nie spłoszył przejętych nastrojem chwili tłumów i nie przeszkodził w uroczystości.

Przy dźwiękach orkiestry odśpiewano „Nie rzucom ziemi" poczem przed gen. Lamezanem, pułk. Lindą i ks. biskupem Bandurskim przedefilowały w takt melodyi „Bartoszu, Bartoszu" zbrojne szeregi piechoty i pluton ułanów na koniach z barwnemi lancami. Publiczność żywymi oklaskami dała wyraz radości na widok maszerujących oddziałów. Liczne rzesze popłynęły za wojskiem i muzyką, tworząc zaimprowizowany pochód.

## Rezurekcya i Święcone żołnierzy.

**Mrowie ludu. — Straże wojskowe. — Nabożeństwo w katedrze. — Jak wyglądała procesya? — Rewia wojsk. — Święcone.**

**Lwów, 7. kwietnia.**

(mg) Wspaniała była uroczystość rezurekcyi we Lwowie, pierwszej polskiej rezurekcyi, którą można było odprawić z całą świetnością zgodnie z tradycyą. W Wielką Sobotę wieczorem niezliczone masy ludzi zgromadziły się wokoło bazyliki archikatedralnej. Porządek w kościele i na wszystkich pobliskich ulicach i placach utrzymywały szpalery wojska.

W przepełnionej wiernymi katedrze rozpoczął ks. arcybiskup Bilczewski o godz. 6 nabożeństwo rezurekcyjne u Bożego Grobu. Po odśpiewaniu psalmów, unosząc monstrancyę z Przenajśw. Sakramentem, zaintonował arcypasterz staropolską pieśń wielkanocną: „Wesoły nam dziś dzień nastał" i ruszyła procesya z kościoła. Zadźwięczały organy, rozkołysały się dzwony; wtórował im śpiew drobnych dzwonków potrząsanych przez chłopaczków.

Otwierały pochód liczne chorągwie kościelne, dalej gromadka dziewczynek z liliami, bractwa, cechy, korporacye i kongregacye ze sztandarami i płonącemi świecami w dłoniach. Szła grupa robotników z godłami Zmartwychwstania: paschałem, krzyżem przepasanym czerwoną stułą i figurą powstającego z grobu Chrystusa. Poważnie kroczy licznie reprezentowana Rada miejska z prez. Neumannem i wiceprezydentami drem Stahlam, drem Chlamtaczem i Obirkiem. oraz Tow. Strzeleckie. Wszyscy dzierżą zapalone świece — niektórzy wystąpili w kontuszach. Postępuje dalej cała kapituła lwowska z wszystkimi dostojnikami Kościoła — wreszcie w otoczeniu straży wojskowej ukazuje się złocisty baldachim, pod którym ks. arcybiskup niesie Przenajśw. Sakrament. Białe dziewczynki ścielą mu drogę kwiatami. Za baldachimem reprezentanci wojskowości, a więc: dow. O. G. gen. Lamezan, kom. miasta pułk. Linda z oficerami. pułk. franc. de Renty i inni członkowie misyi zagranicznych, przedstawiciele władz, urzędów i instytucyi, wreszcie straż żołnierzy.

Żywa, barwna wstęga trzykrotnie opasuje katedrę i wraca w mury kościoła z hymnem Te Deum. Rezurekcya kończy się błogosławieństwem od ołtarza.

Reprezentanci wojska, rządu i państw koalicyjnych udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie przy dźwiękach muzyki wojskowej w obliczu zgromadzonych tłumów odbyła się piękna rewia wojskowa. Przeciągnęły oddziały piechoty, konnicy, artyleryi z działami, Legii ochotniczej kobiet i M. S. O.

Równocześnie odbyły się nabożeństwa rezurekcyjne i procesye w innych kościołach.

Oddziały wspaniale wyekwipowane, niektóre w żelaznych chełmach, maszerowały równym, swobodnym krokiem. Piechota czyniła imponujące wrażenie uzbrojeniem i umundurowaniem. Za nią jechali ułani 14 pułku z lancami, przy których łopotały biało-żółte proporce. Za jazdą przetoczyły się baterye 5 pułku ciężkiej artyleryi i 12 pułku polowej. Działa ozdobione były sośniną. Defiladę odebrał gen. Lamezan w otoczeniu świty oficerskiej.

Po rezurekcyi i defiladzie korpus oficerski zebrał się

**w kasynie wojskowem**

przy ul. Fredry na wspólne święcone. Stół poświęcił ks. dziekan Panaś. Następnie gen. Lamezan podzielił się tradycyonalnem jajem z oficerami. Zaproszeni byli przedstawiciele cywilnych władz i instytucyi. Podczas uczty prez. Neumann wspominał o uwolnieniu miasta od strzałów ukraińskiej artyleryi w czasie tamtegorocznej rezurekcyi i wzniósł toast na cześć armii w ręce generała Lamezana-Salinsa. Generał w odpowiedzi zauważył, że Lwowa bronił nietylko żołnierz ale i mieszkańcy i toastował na cześć miasta. Wiceprez. Chlamtacz mówił o radosnej chwili wskrzeszenia polskiego żołnierza i wzniósł jego zdrowie. Gen. Lamezan zapewnił, że żołnierz polski nie pozwoli oderwać ani piędzi ziemi od Ojczyzny, co zgromadzeni powitali hucznym oklaskami. Po skromnym posiłku przy dźwiękach muzyki oficerowie odśpiewali piosenki legionowo-żołnierskie.

**Święcone żołnierzy.**

W pierwszy dzień świąt odbyła się o godz. 7.30 rano uroczysta Msza św. polowa dla załogi lwowskiej na pl. Barnerdyńskim. Wzięła w niej udział generalicya, oficerowie i oddziały żołnierzy.

W południe zgromadził się żołnierze we wszystkich koszarach lwowskich i zasiedli do zastawionych stołów. W każdej z tych skromnych uczt wielkanocnych wzięły udział panie, delegowane z Komitetu świeconego dla żołnierza polskiego. Po złożeniu życzeń i podzieleniu się jajkiem święconem pożywano wśród wesołej gawędki wielkanocne dary, wkońcu zabrzmiały pieśni.

## Ochrona zabytków na froncie podolskim.

**Prace referatu. — Kontakt z gronem konserwatorów. — Nowe nabytki dla Lwowa. — Konserwacya zabytków. — Dar dla archiwum miejskiego.**

**Lwów, 7. kwietnia.**

(zet) Korzystając z bytności w biurze Uniwersytetu żołnierskiego, wyciągnąłem na krótką pogawędkę o losach naszych zabytków historycznych na terenie wojennym znanego historyka, kap. Geberta, pełniącego obecnie funkcyę referenta ochrony zabytków przy uniwersytecie żołnierskim. A oto garść szczegółów, godnych podania ich do wiadomości publicznej:

Ochrona zabytków na terenie frontu podolskiego i obszarach etapowych polega na skonstatowaniu szkód, wyrządzonych przez wojnę, wzięciu zabytków w dokładną ewidencyę, przeciwdziałaniu dalszemu ich niszczeniu, poszukiwaniu zabytków rozgrabionych i przesyłaniu zabytków ruchomych w miejsce bezpieczne. Pod tym względem referent ochrony zabytków działa w ścisłym kontakcie z instytucyami krajowemi, a zatem przedewszystkiem z: „Gronem konserwatorów" i „Tow. opieki nad zabytkami" we Lwowie.

Z ocalonych od zniszczenia zbiorów przewieziono już bibliotekę Makowieckich z Kamieńca

Podolskiego do Lwowa i umieszczono w Ossolineum. Odlewy gipsowe b. odcinka „Styr" odesłano do Muzeum wojskowego na Zamku w Warszawie. W drodze znowu do Lwowa znajdują się zbiory etnograficzne i biblioteka Prusiewicza z Kamieńca Podolskiego, jako dar dla archiwum miejskiego.

Nie należy też zamilczeć, że referat ochrony zabytków wydał cały szereg zarządzeń na miejscu, tyczących się konserwacyi zabytków przeszłości. Z jego też polecenia poczynił znany artysta-fotograf kap. Rudolf Huber cały szereg cudnych zdjęć z zabytków, znajdujących się w: Zbarażu, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, Kamieńcu Podolskim, Młynowie i Dubnie.

Rozgrabione nasze zbiory odzyskuje się powoli. M. żeby też — dodamy od siebie — nasze władze cywilne na terytoryach okupowanych poszły wydatniej, niż dotąd, na rękę referentowi ochrony zabytków, osobliwie w Kamieńcu Pod l-skim. Inaczej bowiem musielibyśmy zająć się bliżej tą sprawą, o której kap. Gebert z nami mówić nie chciał, która wszelako jest nam dokładnie znana.

# Sytuacya w Cieszyńskiem.

## Koalicya a sprawa cieszyńska

### Oświadczenie hr Manneville.

**Lwów, 6. kwietnia.**

(h) Hr. Manneville, upełnomocniony minister francuski i przewodniczący międzysojuszniczej komisyi cieszyńskiej, wypowiada się na łamach ostrawsko-morawskiej „Morgenzeitung" w piśmie, nadesłanem dziennikowi temu z Cieszyna, w kwestyi sporu o Cieszyn i stanowisku, zajmowanem w tej sprawie przez koalicyę w sposób następujący:

„Życzyłbym sobie, by opierające się na Śląsku partye zaniechały wszelkiej gwałtowności w prowadzonej przez się walce. Zbrodnią jest — sięgać do tego środka, skoro ma się możność użycia środka innego, daleko skuteczniejszego dla doprowadzenia sprawy swej do zwycięstwa. Środkiem tym jest oddanie głosu swego przy plebiscycie Wszyscy, którzy mieć będą prawo głosowania, niechaj będą przygotowani do głosowania, ale do tego czasu niechaj zachowają spokój i pracują!

Górnicy rewiru ostrawsko-karwińskiego pamiętać powinni nie tylko o tem, że ich strajki szkodę przynoszą dobrobytowi kraju, lecz także o tem, że strajki te pociągają za sobą ciężkie cierpienia dla tysięcy ludzi, daleko stąd osiadłych. Robotnicy w Krakowie nie mają razu, by zgotować sobie jadło, a małe dzieci w Wiedniu musiały znosić zimno, gdy górnicy Karwiny lub Ostrawy urządzali strajki polityczne zamiast pracować. Pragnę, by o tem nie zapominano.

Opowiadano, że rząd republiki francuskiej dał mi instrukcyę tego rodzaju, bym forytował jedną partyę kosztem drugiej. Jako absurd uważać to musi każdy, kto najmniej ma choćby wyobrażenie o polityce Francyi i innych państw sojuszniczych. Polityka ta nie ma nic w sobie tajemniczego, jest zupełnie jasna. W sprawie cieszyńskiej interesuje państwo nasze jedna jedyna kwestya, mianowicie: by sprawa ta została przez plebiscyt rozstrzygnięta, by przestała być przeszkodą dla dobrych stosunków między Polską a Czecho-Słowaczyzną i by te oba narody z nami zaprzyjaźnione stały się na nowo przyjaciółmi, jak dawniej.

Walka między Polakami a Czecho-Słowakami przyniosłaby korzyść tylko wspólnym naszym wrogom. Walka ta zrujnowałaby doszczętnie oba te narody, rozpoczynające właśnie odbudowę swego życia gospodarczego przez wojnę i rozpadek starej monarchii austro-węgierskiej spustoszonego. **Ścisła natomiast współpraca między Polakami a Czecho-Słowakami byłaby rękojmią silnego rozwoju obu republik a dla całej Europy ogromnem dobrodziejstwem"**

## Przygotowania do plebiscytu na Śląsku.

**Morawska Ostrawa, 4. kwietnia.**

(Tel. wł.) Miarodajna osobistość międzykoalicyjnej misyi plebiscytowej w Cieszynie udzieliła jednemu z współpracowników „Morgenzeitung" następujących wyjaśnień w sprawie plebiscytu na Śląsku:

Termin, w którym plebiscyt się odbędzie, nie da się jeszcze określić. Listy wyborcze będą wygotowane około końca bieżącego miesiąca. Następnie musi się ustanowić termin reklamacyjny a załatwienie tych reklamacyi potrwać może kilka tygodni, tak, że termin przeprowadzenia plebiscytu obecnie bezwarunkowo oznaczyć się nie da. Z zasady uprawnienia do głosowania ustalono już ostatecznie i wkrótce zostaną ogłoszone. Na razie pewnem jest, że istnieć będą dwa warunki uprawniające do głosowania 1) prawo przynależności, 2) prawo zamieszkania. Ale i ten, kto posiada prawo przynależności będzie mógł wtedy tylko głosować, jeżeli nie zerwał stosunków z krajem, miejsca zamieszkania nie zmienił i prawo swej przynależności dostatecznie udokumentuje. Mieszkańcy Śląska wschod. będą mogli głosować nawet jeżeli nie mają prawa przynależności, jeżeli już dnia 1 sierpnia 1914 tam mieszkali. Natomiast ci, którzy przywędrowali tam po 1 sierpnia 1914 z prawa głosowania będą wykluczeni. Po ukończonym plebiscycie komisya przedłoży sprawozdanie konferencyi ambasadorów, komisya ma też prawo przyłączenia do swego sprawozdania także projektu w sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia. Projekt ten wprawdzie uzasadni się na podstawie wyniku plebiscytu, uwzględni jednak także stronę gospodarczą spornej kwestyi. Rozstrzygnięcie konferencyi ambasadorów w sprawie projektu komisyi usuwa się już z pod jej kompetencyi. Komisya plebiscytowa pozostanie na miejscu aż do chwili, w której Polska i Czecho-Słowacya pociągną granice ustalone ostatecznem rozstrzygnięciem komisyi ambasadorów. Komisya plebiscytowa zostanie na miejscu aż do tego czasu, choćby dlatego, że musi istnieć jakiś autorytet rządowy aż do chwili, przelania go na nowe rządy. Między komisyą plebiscytową a nowo powstałym komitetem czesko-polskim powołanym do życia z powodu ostatnich wypadków toczyły się w ostatnich dniach narady celem umożliwienia powrotu wypędzonym z obydwu stron robotnikom. Sprawie tej oddały już pewne usługi związki robotnicze i jest nadzieja, że zostanie ona wkrótce załatwiona. Celem zabezpieczenia życia i mienia komisya otrzymała dla wzmocnienia swych wojsk kawaleryę koalicyjną i dostateczną ilość automobili ciężarowych, którymi w danym wypadku można będzie szybko przerzucić wojska na zagrożone miejsca. Ponadto żandarmerya podlega obecnie komendzie wojsk koalicyjnych. By wyborcom zapewnić swobodę głosowania, komisya przeprowadzi ścisłą kontrolę. Członkowie komisyi będą na zmianę dozorowali przebiegu aktu wyborczego w lokalach wyborczych, których strzedz będzie wojsko. By wyborcom ułatwić

ADAM SZCZERBOWSKI

## WIOSENNE SŁOŃCE.

Kiedym po miejskim parku krążył śpiewający
pałając w sobie ogniem nadziei gorącej

przyszły do mnie promiennych wieści dobre echa,
że słońce, rodząc wiosnę, słodko się uśmiecha,

że krawiec do jesieni poczeka z zapłatą,
że ślub wezmę z dziewczyną piękną i bogatą,

że zerwawzy ohydny romans z prostytutką
zapłacę raz miłością namiętną i krótką,

że, choć jestem zwyczajny wierszorób — ciemięga,
już dłoń czyjaś po wawrzyn na mą głowę sięga.

Więc nie dziw, że na białym marzenia papierze
rysuję zamki z lodu i błękitne wieże.

Więc nie dziw, że po błocie brodzę śpiewający
i pałam w sobie ogniem nadziei gorącej,

Więc niechaj mi przebaczy ów spotkany starzec,
żem mu wrzasnął do ucha: Panie! Wiosna! Marzec

* * *

Na wszystkie świata końce, ślę z nowiną gońce,
że stałem się dziecinny, jak wiosenne słońce.

Wszystkim innym starym druhom głoszę w mani-
[feście,
że czas myśleć o winie i świątecznem cieście,

Zaś do dawnych kochanek ślę listów ćmę wonną
w których na nowo wiarę ślubuję dozgonną.

Więc nie dziw, że po błocie brodzę śpiewający
i pałam w sobie ogniem nadziei gorącej.

a wiatr, który po krzakach swawolnie szeleści
przynosi mi z daleka coraz lepsze wieści,

że żyć zacznę niebawem strasznie lekkomyślnie:
pić będę kwaśne mleko jeść trześnie i wiśnie.

* * *

Czasby wreszcie w podróże udać się dalekie
przepłynąwszy gorącą czarnej kawy rzekę,

a, że mam na planetach wielkie dobra swoje,
więc się zbytnich wojażu wydatków nie boję

i już na własnym jachcie rad zadzieram nosa
oddzielony od bliźnich dymem papierosa...

:::A kiedy się rozbiję w Środkowej Afryce,
o, jak mię będą pieścić murzyńskie dziewice!

Tam zostawszy Somalów sułtanem napewno,
ożenię się z indyjską lub perską królewną.

Z jej onyksowych ramion na dalsze podróże
ucieknę przez mórz srogie odmęty i burze

i przybiję do owej Szmaragdowej Wyspy
gdzie mię parem okrzykną obie Sejmu Izby

a król Marcholt, co łaski i dobra rozdziela
uczyni mię ministrem Hecy i Wesela!

O, jak się będą księża i puryści złościć!
Pierwszy mój edykt będzie: że nie wolno pościć.

Zaczem w drugim obszernym i mądrym edykcie
poczynię ważne zmiany w dwiecie i wikcie.

By zaś nie było w kraju niepotrzebnych krzyków,
wypędzę z państwa wszystkich przyszłych bol-
[szewików,

Jak za trzecim edyktem wartko bieży czwarty!
Trzeba święcić (pod karą) wynalazek karty.

Takoż mądrych dekretów puszczę mnogie krocie,
w których ogłoszę światu Wielkie Bezrobocie.

W ortografii też Żółtą Reformę obwieszczę,
że odtąd słowo: dosyć pisze się przez: jeszcze!

*

Więc baczność, panie radco, brzuchaty filistrze,
masz zaszczyt spacerować przy przyszłym mini-
[strze,

który w swej mądrej głowie składa pokryjomu
Brylantową Opowieść o Motylim Domu,

za którą krytyk gładkiem piórem mię połechce,
a księgarz mi zapłaci tyle, ile zechce,

a z której się czytelnik domyśli odrazu,
z jaką przemową zwrócił się dziad do obrazu.

Więc nie dziw, że po błocie brodzę śpiewający
i pałam w sobie ogniem nadziei gorącej.

a owo młode słońce wróży mi wiosenne,
że mi szczęściem popłyną dni fale promienne,

że będę wciąż pełnemi usty słodycz sączyć,
wszystko będę zaczynać, niczego nie kończyć...

głosowanie, gminy będą tak połączone, by wyborcy głosowali w miejscu, do którego łatwo mogą przybyć. W ten sposób będzie też ułatwiona kontrola wyborców. W końcu zaprzeczył informator pogłoskom, jakoby komisya przenosiła się do Frydka, zostaje ona bowiem nadal w Cieszynie.

## Sprawa głosowania nieustalona.

Cieszyn, 6 kwietnia.

(PAT). Wiadomość podana przez dzienniki jakoby komisya koalic. w Cieszynie ustaliła już prawo głosowania przyznając je wszystkim mieszkającym na Śląsku dnia 1/8 1914 nie odpowiada prawdzie. Dotychczas o takiem rozstrzygnięciu nic nie wiadomo. Natomiast rozchodzi się niepożądana wieść, że **komisya zamierza przyznać to prawo wszystkim przynależnym do Śląska bez ograniczeń, w myśl życzeń czeskich. Co do zamieszkałych w powyższym terminie na Śląsku mogą być poczynione wielkie zastrzeżenia i wymagane przedkładanie dokumentów, zależnych w wysokiej mierze od dobrej woli miejscowych czynników gminnych. Ponieważ zaś w Zagłębiu węglowem przeważna ilość gmin wskutek przestarzałej i wadliwej ordynacyi wyborczej gminnej jest w ręku czeskiem, prz prowadzenie wspomnianego postępowania dowodowego byłoby ogromnie utrudnione. Wskutek tego rozstrzygnięcie komisyi połączone z takiemi trudnościami dla osób mieszkających od szeregu lat na Śląsku, byłoby dla nas niekorzystne i krzywdzące.**

## Porozumienie polsko-ukraińskie osiągnięte?

### Polacy zgodzą się na linię Styru.

Lwów, 6. kwietnia.

(zet) „Wpered" donosi z Warszawy:

Dnia 10. marca podjęto rokowania polskiej komisyi ministerstwa spraw zagranicznych z misyą ukraińską. Po dłuższej wymianie zdań doszły obie strony do porozumienia w ogólnych zarysach.

W najbliższych dniach rządy polski i rumuński mają uznać samodzielność i niezawisłość republiki ukraińskiej w pewnych granicach, jak też obecny rząd ukraiński (który? — Przyp. „Gaz. Por.").

Polacy domagają się dokładnego oznaczenia granic rzekami Zbruczem i Horyniem, ale pewnie zgodzą się na rzekę Styr. Będzie również zawarta konwencya wojskowa i gospodarcza, a w skład rządu ukraińskiego wejdzie minister dla spraw polskich i jeszcze jeden minister narodowości polskiej.

### ARMIA UKRAIŃSKA FORMUJE SIĘ NAD MORZEM CZARNEM.

Lwów, 6. kwietnia.

(zet) „Wpered" donosi:

Na podstawie rozkazu głównodowodzącego z 1. lutego br. do 1: 1139 wszyscy Galicyanie, znajdujący się w szpitalach, punktach zbornych, etapach i ci, którzy, jako jeńcy, przebywają na Krymie, mają być natychmiast wysłani do stacyi zbornej galicyjskiej armii ruskiej, znajdującej się w Bałakławie (na Krymie, na południe od Sewastopola).

„Hromadśka Dumka" znowu donosi za „Naszym Szlachem" z 1. kwietnia:

Galicyanie dawno już opuścili Winnicę, kierując się do Chersońszczyzny, głównego środowiska koncentracyi wojsk galicyjskich. Formacya armii galicyjskiej trwa w dalszym ciągu.

## O czem piszą Rusini?

### SOCYALIŚCI POLSCY ZA FRONTEM NAROD.

Lwów, 6. kwietnia.

(zet) „Hromadśka Dumka" pisze:

Dlaczego nasi „Marksiści", których uczył socyalizm pod pomnikiem Mickiewicza p. H. Diamand i A. Hausner lub śp. Hudec, nie biorą sobie przykładu z polskiej partyi socyalistycznej? Dlaczego tak chętnie posługując się partyjną frazeologią PPS. nie przyswajają sobie ich taktyki, pracy organizacyjnej, ich zrozumienia sprawy narodowo-polskiej? Czyż nasi socyaliści nie wiedzą tego, jak Daszyński i Moraczewski zręcznie grają komedyę nieszkodliwej opozycyi, jak zacięcie bronią pogranicza polskiego terytoryum narodowego na Zachodzie i nie proklamują frontu socyalistycznego w społeczeństwie, w którem jest wielu wielkich właścicieli ziemskich, fabrykantów, kapitalistów, gdzie „wązkoklasowe interesy" można obserwować choćby w Galicyi. Ale polscy socyaliści podczas budowy państwa patrzą przez palce na to, jak dziedzice i fabrykanci utwierdzają swoje panowanie, a zato popierają front narodowy. A ich ruscy uczniowie podczas największych katastrof i niebezpieczeństwa dla sprawy ukraińskiej — jak opętani — rozrywają front narodowy i konstruują nowy, socyalistyczny.

### CHOROBA DRA STAROSOLSKIEGO.

„Ukr. Prapor" donosi, że dr. W. Starosolski, towarzysz ministra spraw zagranicznych, usunął się od wszelkiej pracy polityczno-państwowej i poświęcił się wyłącznie ratowaniu swojego zdrowia, nadwątlonego silnie wypadkami ostatnich czasów.

### GENERAŁ GREKOW POWRACA DO SŁUŻBY.

„Ukr. Prapor" donosi, że gen.-ppor. Grekow b. dowódca armii galicyjskiej przebywa obecnie z rodziną w Karyntyi. Wyraził on życzenie powrotu do służby czynnej w armii ruskiej.

### ZJAZD RUSKIEGO NAUCZYCIELSTWA LUD.

odbył się w sali Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie 2. kwietnia. Przeprowadzono tam dyskusyę nad referatem p. D. Bohdana o „Obecnym rozwoju organizacyi ruskiego nauczycielstwa ludowego i najbliższych jego zadaniach".

### ROKOWANIA POLSKO-ROSYJSKIE NA TERENIE NEUTRALNYM?

**Morawska Ostrawa, 4. kwietnia.**

(Tel. wł.) „Morgen Ztg." donosi iskrowo z Moskwy: Polska przyjęła(?) propozycyę komisarza ludowego Cziczerina, by rokowania pokojowe się toczyły w jednej z neutralnych miejscowości Estonii.

## Co będzie punktem wyjścia dla rokowań pokojowych z Rosyą?

### Oświadczenie członka polskiej delegacyi przy konferencyi pokojowej.

**Paryż,** 5. kwietnia.

(PAT.) Radio. P. Stanisław Kozicki, członek delegacyi polskiej przy konferencyi pokojowej, w interwiewie z redaktorem „Petit Parisien" oświadczył, co następuje: Polska pragnie gorąco zawrzeć pokój z rządem sowietów i to możliwie najrychlej, na podstawie takich warunków, któreby zagwarantowały trwały i stały pokój. Polska nie dąży do powiększenia swoich terytoryów, upomina się jedynie o te terytorya, które były poprzelnio przyłączone do Polski nie drogą przemocy, ale drogą dobrowolnej unii. Przywrócenie tej unii jest jedynym celem ustalenia państwa polskiego na zasadach koniecznych dla jego egzystencyi. Jeżeli są różnice w zapatrywaniach Polaków w sprawie organizacyi terytoryów spornych na wschodzie, to istnieje zgoda wśród nich co do tego, że prawa Polski do ziem spornych są niezaprzeczone. W istocie zaś ziemie, które rewindykuje równocześnie Polska i Rosya, a które są obecnie w większej części okupowane przez armię polską i administrowane przez rząd warszawski, należały do Polski od XIV wieku, aż do jej rozbioru. Mimoto Polacy nie chcą sami decydować o przyszłości ludów, lecz odwołują się do ich woli i oto dlatego warunki pokojowe przedstawione przez Polaków rządowi sowietów nie zawierają jeszcze propozycyi ustalenia granicy rosyjskiej, domagają się uznania przez Rosyę zasady, że rozbiory Polski mają być uważane za niebyłe. To będzie punktem wyjścia pertraktacyi, a następnie będą oznaczone granice przy uwzględnieniu zmian zaszłych od lat 150 i przy uwzględnieniu woli ludów. Polska nie może się obronić przed agresywnością Niemiec inaczej, jak tylko posiadając terytorya, które zabezpieczą jej rozwój ekonomiczny i siłę polityczną, a tylko posiadanie terytoryów, które rewindykuje, zapewni jej tę możność.

### LITWINOW ODMAWIA POLSCE PRAWA REWINDYKACYI GRANIC Z R. 1772.

**Paryż,** 5. kwietnia.

(PAT.) Havas. „Petit Parisien" reprodukuje wywiad **z Litwinowem, w którym on odmawia Polakom prawa rewindykacyi granic z r. 1772,** — gdyż wielka posiadłość na Litwie i Białorusi należy do Polaków, ludność zaś nie jest polska. Według Litwinowa, obszarnicy polscy popychają wielkich panów polskich do tej awantury wojennej „Petit Parisien" zamieszcza równocześnie wywiad z członkiem delegacyi p. Kozickim, który [illegible] należycie wyjaśnia.

## Nekrologia.

**Z powodu śmierci naszego nieodżałowanego męża i ojca śp. Mich. Dydyńskiego, przesyłamy tą drogą wszystkim Krewnym, Znajomym i Kolegom Zmarłego, a w szczególności dr. Józ. Sieleskiemu, radc. med. dr. Pisekowi. radc. med. dr. Lesławowi Gluzińskiemu, ks. dr. Ciemniewskiemu i ks. Pizarowi oraz p. kom. Torskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za współczucie i troskliwość okazaną żonie i dzieciom. Rodzina.** 127

**† Aniela z Borsza-Drzewieckich**

**Czesławowa LEKCZYŃSKA**

**Sodaliska Maryańska,**

**ur. 28. maja 1843, zmarła dnia 4. kwietnia 1920 r., opatrzona św. Sakramentami.**

**Pogrzeb odbędzie się 6. kwietnia r. b. we wtorek o godz. 5. po południu z domu żałoby przy ul. Clowej l. 10, na cmentarz Łyczakowski.** 116

**Dzieci, synowa i wnuki proszą o modlitwę za Jej duszę. — Osobnych uwiadomień rozsyłać się nie będzie.**

## Polska a Rosya sowiecka.

### Wywiad z posłem polskim w Wiedniu drem Szarotą.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(PAT.) „Deutsches Volksblatt" zamieścił wywiad z posłem polskim drem Szarotą na temat stosunku Polski do Rosyi sowieckiej. Dr. Szarota p wiedział, że sprawa zawarcia z Rosyą pokoju posiada dla Polski nietylko znaczenie kupieckie i gospodarcze, lecz także znaczenie polityczne. Co się tyczy względów politycznych, to nie można zapominać, że bolszewicy i po zawarciu pokoju będą uprawiali swoją propagandę, zmierzającą do zrewolucyonizowania nietylko Polski, lecz także i całej Europy. Nie ulega wątpliwości, że będą używać tych samych środków, jakim posługiwali się przedstawiciele Rosyi carskiej. Byłoby błędem twierdzić, że rosyjskie dążenie na zachód straciło na sile. Jeśli Cziczerin powołuje się dziś na dawne układy z carem Mikołajem, to świadczy to o tem, że bolszewicy są tak samo wiernymi wyznawcami Piotra Wielkiego, jak doradcy cara Mikołaja. Jak wobec tych stosunków ma zachować się Polska? Czy może po smutnych doświadczeniach z Rosyą ma ograniczyć swoje żądania na czysto polskie tereny etnograficzne, nie troszcząc się o to, co będzie się działo w jej najbliższem sąsiedztwie? Taka polityka równałaby się samobójstwu politycznemu. Można być zwolennikiem pokoju, a mimoto nie można oprzeć się myśli, że pokój z Moskwą bez odpowiednich zabezpieczeń oznaczałby wojnę bez końca, bo wojnę w czasie pokoju, która jest straszliwszą, niż wojna zwyczajna. Jeśli więc dziś Polska żąda zniesienia w zasadzie dawnych podziałów i cofnięcia się Rosyi poza granice z roku 1772, to dąży ona jedynie do tego, by uzyskać konieczne zabezpieczenie, umożliwiające pokojową konsolidacyę. Polska nie zamierza wspomnianych obszarów anektować. Ludność owych obszarów będzie miała możność zapomocą plebiscytu zadecydować o swoim losie. Takiem jest stanowisko Naczelnika Piłsudskiego, rządu polskiego, Sejmu i całego narodu polskiego. W tym względzie osiągnięto już nawet porozumienie z rządami odnośnych państw kresowych. Żądanie by obszary, które do roku 1772 należały do Polski były uwolnione, jest skierowane tylko pod adresem Rosyi; nie narusza ono interesów narodów kresowych. Są to podstawy na których Polska może pertraktować z Rosyą. Nie można zapominać, że bolszewicy mimo swoich zbawiających świat tendencyj mają tendencyę wybitnie nacyonalistyczną. Podczas gdy te tendencye światozbawcze są tylko niebezpieczeństwem pośrednim dla Europy, stanowią hasła nacyonalistyczne bolszewickie niebezpieczeństwo bezpośrednie dla Polski. Polska musi być w stosunku do Rosyi ostrożna.

szwedzkim o nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą. Prawdopodobnie odbędą się w tej kwestyi rokowania z Danią i Norwegią. Następnie odjedzie Krasin do Londynu. Otrzymał już potrzebną do tego wizę paszportu.

### DELEGACI FRANCUSCY WYJEŻDŻAJĄ DO KOPENHAGI, GDZIE SPOTKAJĄ SIĘ Z MISYĄ KRASINA.

Paryż, 5. kwietnia.

(PAT.) Millerand przyjął w sobotę delegatów, którzy mają reprezentować Francyę przy pertraktacyach handlowych z kooperatywami rosyjskiemi. Członkowie delegacyi odjechali wieczorem do Kopenhagi, gdzie jest oczekiwane przybycie misyi Krasina.

### Demobilizacya armii rum. już rozpoczęta.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Demobilizacya armii rumuńskiej została już rozpoczęta. Żołnierzy, będących na urlopie, uważa się za zdemobilizowanych. Także z frontu ściągnięto niektóre oddziały i rozpuszczono do domów. — Demobilizacya postępuje w szybkiem tempie. Równolegle z akcyą demobilizacyjną utworzono biura pracy, mające na celu ułatwienie znalezienia pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy.



### Dementi bolszewickie.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(Telef.) (fr.) Moskiewskie źródła dementują wiadomość, podaną przez Ukraińskie Biuro prasowe, jakoby wojska ukraińskie zajęły Humań, Odessę i Czerkasy.

### KRASIN W DRODZE.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(Telef.) (G) Ze Sztokholmu donoszą: Sowiecki komisarz handlu Krasin wyjechał z Moskwy do Anglii. Krasin jeszcze w tym tygodniu przybędzie do Sztokholmu i będzie pertraktować z rządem

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

## Imci Pan Karol Bogusław Pfaff, bibliopola lwowski.

Lwów, 3. kwietnia.

Biedny był Lwów, kiedy w dziewiątym dziesiątku lat ośmnastego stulecia zakładał w murach jego pierwszą księgarnię Imci Pan Karol Bogusław (Gottlob) dwojga imion Pfaff. Wznosiła się jeszcze nad miastem wieża Karupianowska, jeszcze przypomnienie swobód niedawnych żywe było i świeże — zaczem smutek tem gwałtowniej ściskał serce niejedno.

Kiedy zmierzch wieczorny osnuł miasta zaułki, a wiatr listowiem drzew poruszył, szmery jakieś i westchnienia głębokie zrywały się jak niepokojone burzą ptaki. To śpiewały cicho a lękliwie wązkie Lwowa uliczki i zakątki elegię żałosną po utraconej wolności....

Biedny był Lwów czasu onego, biedną też była oficyna księgarska Imci P. Karola Bogusława Pfaffa. Ach, nie upodobnijcie jego księgarenki, do przepysznych witryn Altenberga czy Połonieckiego grających tęczą barwnych okładkowych winiet! Gdzie panu Pfaffowi do tych cudowności, jemu księgarzowi lwowskiemu w dziewiątym dziesiątku lat ośmnastego stulecia, i to w rewindykowanej „Galicyi". Z chlebem on śpieszy dla umysłu i duszy na jaki go stać i nie jego to wina, że okruchy i kęsy tego chleba, to „Dyabeł rozkochany, nowinka hiszpańska", „Podwiązka przypadki zabawne" lub „Historya sekretna Jana de Burbon".

Wiele jeszcze innych takich „nowości" przyniósł katalog księgarski Pfaffa z r. 1791. Szły one z Warszawy a snać czekano na nie w Galicyi skwapliwie i zżymano się, gdy nie nadchodziły, skoro księgarz uważał za stosowne usprawiedliwić się, że nie zawsze dość wcześnie podaje literackie nowalie. „Względem późnego dostarczania nowych książek warszawskich — tłumaczy się Pfaff — i nieregularnego przybywania czasem części miesięcznych Pamiętnika Warszawskiego przestrzegać tu muszę, że bynajmniej nieporządek jaki, albo niedbalstwo z mojej strony, lecz jedynie niedostatek okazyi zdatnych do transportu ksiąg (co dzisiaj częściej, jak przedtem się zdarzy) tego przyczyną jest".

Przeciw ewentualnemu zarzutowi niedbalstwa zastrzega się Pfaff kategorycznie, lecz o dobrą sławę dba wielce i głowę nosi wysoko. Boć nic wspólnego on nie ma z onymi handlarzami węgrownymi, którym za lokal cały starczy buda, czy stragan jarmarczny. On Karol Bogusław Pfaff jest „bibliopolą akademickim". To jest jego służbowy charakter, to zupełnie wyraźnie wypisano w nominacyi cesarskiej z 11. sierpnia 1785 roku. I to przymnaża księgarzowi blasku, powagi i znaczenia w mieście.

Jakie były obowiązki Pfaffa, jako „bibliopoli akademickiego"? Zobowiązano go przedewszystkiem do sprowadzania odpowiedniego sortymentu dzieł dla świeżo otwartego uniwersytetu i do drukowania co roku katalogu. Wybił też księgarz zapobiegliwy znaczną, jak na owe czasy ich ilość.

Estreicher notuje 34 katalogów Pfaffowskich, w tem 24 polskich, pięć francuskich, cztery niemieckie i jeden łaciński Za zobowiązania wobec uniwersytetu i jego potrzeb duchowych otrzymał Pfaff prócz tytułu także coś bardziej realnego, a to lokal w gmachu uniwersytetu. Mieściła się więc pierwsza księgarnia w galicyjskim Lwowie sto trzydzieści pięć lat temu w dolnej części dzisiejszej ulicy Ormiańskiej, ówczesnej Akademickiej, w dawnych zabudowaniach potrynitarskich.

Stanowisko „bibliopoli akademickiego" zmuszało księgarza do pewnej ruchliwości i przedsiębiorczości, której odzwierciedleniem dziś po latach są bodaj księgarskie Pfaffa katalogi, ze wszystkimi ich dodatkami i „przydatkami". Alarmuje nimi kogo trzeba o księgach polskich „większą częścią z drukarni warszawskich sprowadzonych", to zaleca nowości z Wilna, Krakowa i Wrocławia. Posiada w witrynach i na półkach księgarskich wydawnictwa francuskie, włoskie, angielskie i hiszpańskie. Rozumie też wartość katalogów specyalnych. W jednym z nich rejestruje dzieła wyłącznie łacińskie, w drugim zestawia publikacye z zakresu medycyny, chirurgii i prawa. Nie zapomina o szerszych kołach czytelników, a praktycznych Niemców, mając pewnie na oku, wydaje w ich języku katalog „Haus — und Landwirtschafts — dann Garten und Kochbücher".

W świetle powyższego ustępu nabiera oficyna księgarska Pfaffa niemało powagi. Bogini wiedzy naprawdę tu króluje strojna. Cóż kiedy równocześnie z kącika swawolny chochlik wygląda i w kułak się śmieje. Bo posłuchajcie. Obok półek zapełnionych książek szeregami ma Imci Pan Pfaff w sklepie szafeczkę jedną, a w niej „Pigułki sławne rozwalniające i boleści krzyża uśmierzające", „Przednią wiedeńską wodę do płukania ust i przeciw ostrości w ustach", „Esencyę wyborną hamburską" itp.

Śmieje się w kułak chochlik niecnota, bo nie wie zapewne, że i słynny Imci Pan Michał Gröll, bibliopola J. K. Mości i nakładca w Warsawie, bawi się u siebie w Marywilu obok ksiąg sprzedawa-

# Koalicya żąda natychmiastowego wycofania wojsk z zagłębia Ruhry.

**Paryż, 5. kwietnia.**

(PAT.) 3. bm. Millerand wystosował dziś wieczorem do pełnomocnika niem. Meiera obszerne pismo, w którem przypomina, **iż wczoraj obstawał przytem, aby Niemcy wycofały natychmiast wojska które wkroczyły do Zagłębia Ruhr.** Francya nie może dopuścić do naruszenia art. 44. traktatu pokojowego. Dziś zostało stwierdzone, że wojska te już dawno przekroczyły potrzebną ilość żołnierza, że komisarz rządu niemieckiego otrzymał zupełną swobodę działania, co do użycia tych wojsk, że ofenzywa rajchsweru rozpoczęła się 2. bm. Millerand twierdzi, że rząd niemiecki **naruszył przez to art 44 traktatu i że naruszenie to jest równoznaczne ze złamaniem pokoju.** Millerand poda później pełnomocnikowi niemieckiemu do wiadomości decyzyę Francyi. — Millerand miał dziś konferencyę z Fochem, później z ministrem wojny Lefevrem, a w końcu przyjął tego ostatniego u siebie na audyencyi.

### ZAMIERZONE JEST OBSADZENIE FRANKFURTU.

**Paryż, 5. kwietnia.**

(PAT.) Havas. Projektowane przez rząd francuski wojskowe zarządzenia, aby zmusić Niemcy do poszanowania traktatu pokojowego mają charakter zarządzeń przymusowych. **Zamierzone jest obsadzenie Frankfurtu, Darmstatu i Hanau.** Ma to na celu uzyskanie zastawu niejako w odpowiedź za naruszenie traktatu. Operacye jeszcze się nie rozpoczęły, a termin rozpoczęcia jeszcze niewiadomy.

### FOCH OBJĄŁ OBRONĘ INTERESÓW FRANC.!

**Paryż, 5. kwietnia.**

(PAT.) „Echo de Paris" dowiaduje się, że Millerand powierzył **urzędowo Fochowi obronę interesów francuskich.** „Matin" otrzymuje wiadomość z Wiesbadenu, że wojska francuskie na terenach okupacyjnych od rana są postawione na stopie wojennej. Anglia — wedle „Petit Parisien" — uchyli się prawdopodobnie od współdziałania przy okupacyi Frankfurtu, Darmstadu i Hanau, jednakowoż śledzić będzie przyjaźnie akcyę francuską. Także samo zachować się mają i Stany Zjednoczone.

### CEL KROKÓW WOJENNYCH PODJĘTYCH PRZEZ FRANCYĘ.

**Paryż, 5. kwietnia.**

(PAT.) Kroki wojenne, podjęte przez Francyę, mają na celu zmuszenie Niemców do uszanowania **strefy 50 klm. na wschód od Renu.**

### Przeciw interwencyi wojskowej.

**Wiedeń, 5 kwietnia.**

**(Telef.) (fr.) Z Paryża donoszą: Rząd Stan. Zjednoczonych wraz z rządem włoskim i angielskim sprzeciwia się wszelkiej interwencyi wojskowej w zagłębiu Ruhry.**

### CO MÓWI PRASA FRANCUSKA?

**Paryż, 5. kwietnia.**

(PAT.) Dzienniki francuskie bez różnicy poglądów występują energicznie przeciw zamiarowi Niemców okupowania Zagłębia Ruhr.

# Wojska niemieckie „przez omyłkę" wkroczyły do strefy neutralnej.

**Lyon, 5. kwietnia.**

(PAT.) Pełnomocnik Meyer w nocie wręczonej Millerandowi oświadczył, **że wojska wkroczyły do strefy neutralnej, weszły tam na polecenie Severinga, bez upoważnienia rządu berlińskiego, jedynie przez omyłkę i w przypuszczeniu, że rząd francuski udzielił już swojego zezwolenia.**

### Jak usprawiedliwia się rząd niemiecki?

**Paryż, 5 kwietnia.**

**(PAT) Havas.** Wczoraj otrzymał Millerand dłuższą notę rządu niemieckiego, w której tenże usiłuje usprawiedliwić wkroczenia wojsk do Rhur i prosi Francyę o dodatkowe uznanie tego kroku. Koalicya, po zapytaniu Focha, projektuje obsadzenie Frankfurtu, Darmstadu i Hanau.

### W zagłębiu Ruhry spokój.

**Wiedeń, 5 kwietnia.**

**(PAT) BK. z Berlina. Oficyalny komunikat stwierdza, że ruch zagrażający republice niemieckiej w Zagłębiu prawie już ustał.**

### Nowe zatargi w Essen

**Wiedeń, 6 kwietnia.**

**(PAT). Radio. Wedle doniesień dzienników berlińskich, w obszarze przemysłowym przyszło do nowych zatargów. Centralna rada w Essen donosi, że wojsko reichswehry wbrew porozumieniu się następuje na cofające się wojska czerwone i drogi ich odwrotu zamyka ogniem zaporowym. Centralna rada trzyma się postanowień odnoszących się do zarzucenia walki i strajku generalnego, wysłała jednak do Berlina deputacyę, która ma wejść w porozumienie ze związkami zawodowymi, celem spowodowania tych korporacyi do proklamowania strajku generalnego na obszarze całego państwa, ponieważ rząd nie dopełnił swych zobowiązań.**

nia również dobrze sprzedażą „proszku antispasmodicum, tynktury solarskiej do głowy, żołądka, i serca otrzeźwienia, proszku do zębów osobliwej i dobrej cnoty" itp.

W r. 1792 znajduje się księgarnia Pfaffa już „na Rynku Miasta w kamienicy J. P. Karier". W powiększonym lokalu puszcza księgarz lwowski wodze swojej pomysłowości, toż ma na składzie obok książek i medykamentów: kasy żelazne, fortepiany, a nawet trafiły się raz jakieś meble.

Powoli budzić się zaczęło życie umysłowe w Galicyi i potrzeba rodzimej twórczości. Pomnożyła się liczba księgarń i oficyn drukarskich, z ust aktorów polskich padało z widowni teatralnej polskie słowo. Pfaff nie chce pozostać za Wildem i Pillerem w tyle i występuje jak oni w charakterze księgarza-nakładcy. U niego wyszła książeczka „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale", jego też sumptem wytłoczono między innymi „Historyę Lwowa" Chodynickiego ze sztychowaną kartą tytułową.

Były one dobrze przyjęte wśród sfer czytających, skoro „Rozmaitości", które uważać można za wyraz opinii tych sfer, tak w r. 1822 pisały: „Nakładem pp. Pfaffa, Wilda i Pillera wyszło w ostatnich latach kilka dzieł, śmiało powiedzieć można zaszczyt ojczystej przynoszących literaturze, o których tak zaszczytnie pisma warszawskie wspominały".

I za tych kilka dzieł, za ten „Zabobon", który tak na scenie zachwycał, za pierwszą drukowaną historyę miasta, niech będzie Pfaffowi zapomniany i przebaczony i ów „Dyabeł rozkochany" i „Podwiązka", zaczem „przednia wiedeńska woda" i hamburska essencya i „pigułki sławne rozwalniające" — niech mu będą zapomniane i przebaczone.

# Stan oblężenia w Danii.

**Lyon, 5. kwietnia.**

(PAT.) Bazylejskie dzienniki donoszą z Kopenhagi: Prezydent ministrów Liebe otrzymał od króla **pełnomocnictwo ogłoszenia stanu oblężenia nad Danią.** Policya wykryła dwie tajne drukarnie, które drukowały proklamacye nawołujące do ogłoszenia dyktatury rad.

### TŁUMY WOŁAJĄ: NIECH ŻYJE REPUBLIKA!

**Wiedeń, 5. kwietnia.**

(PAT.) BK. z Kopenhagi. W mieście panuje wzburzenie. Tłumy przełamały popołudniu **kordon na placu przed zamkiem.** Mowcy syndykalistyczni wygłaszali płomienne przemówienia, rozwinięto dużą, czerwoną chorągiew, a przed pałacem królewskim wznoszono okrzyki: **Niech żyje republika.** Demonstracye zakończyły się spokojnie.

### KRÓL Z POLITYKAMI RADZI NA ZAMKU.

**Kopenhaga, 5 kwietnia.**

(PAT.) B. Ritzau podaje: Król zawezwał wczoraj o g. 9 w. przywódców wszystkich stronnictw na konferencyę do zamku. Konferencya trwała do pół do czwartej godziny rano. Wszyscy przywódcy byli zdania, że konieczne jest przeprowadzenie wyborów według nowej ustawy wyborczej i że w takim razie strajk generalny zostanie odwołany. Minister Liebe oświadczył królowi, że pragnie ustąpić. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu dyrektorowi sądu opiekuńczego Frissowi. Nowy gabinet będzie miał za zadanie zwołanie jak najrychlej parlamentu i ukończenia rollowań co do nowej ustawy wyborczej. Wszyscy przywódcy przyrzekli współdziałać w nowym gabinecie utworzonym na takiej podstawie.

### Termin nowych wyborów ustalony.

**Londyn, 6 kwietnia.**

**(PAT) Radio. Wedle doniesień z Kopenhagi, rząd ustanowił termin nowych wyborów na 14 bm. Obecny folketing zbiera się 14 bm., aby omówić projekt kilku nowych ustaw, a między niemi reformę prawa wyborczego.**

### Duńczycy obsadzili pierwszą strefę.

**Wiedeń, 5 kwietnia.**

**(Telef.) (fr.) Z dniem 1. kwietnia, jak donoszą z Kopenhagi, obsadziły duńskie oddziały wojsk we pierwszą strefę Szlezwigu, gdzie plebiscyt już się odbył i wypadł na korzyść Danii.**

# Sytuacya w północnych Włoszech coraz poważniejsza.

**Wiedeń, 5 kwietnia.**

**(Telef.) (fr.) Jak donoszą z Medyolanu, sytuacya w północnych Włoszech staje się coraz poważniejsza. Wpływy agitatorów bolszewickich się rozszerzają. Rząd ogłosił, że nie poczyni żadnych ustępstw, lecz wzywa robotników, by wrócili do pracy i ochronili kraj od ruiny. — Papież również ostrzega robotników przed ideami wywrotowemi.**

### Włosi obsadzili Skutari.

**Wiedeń, 5 kwietnia.**

**(Telef.) (fr.) Z Tryestu donoszą: Włoskie wojska obsadziły Skutari wraz z portami.**

### NAJDRAŻLIWSZY PUNKT UKŁADU FRANCYI Z WATYKANEM.

**Lyon, 5. kwietnia.**

(PAT.) W sprawie układu Francyi z Watykanem donoszą z Rzymu do „Petit Journal", że jednym z najdrażliwszych punktów układu jest ewentualność wizyty prezydenta francuskiego u króla Włoch. Papież chce skorzystać z okazyi i sprawę raz na zawsze stanowczo rozstrzygnąć, celem uniknięcia nieporozumień, które wynikają z braku odpowiednich przepisów ceremoniału w tym względzie.

# Katolicka międzynarodówka — organizuje się!

Wiedeń, 5. kwietnia.

(PAT.) Partya ludowa postanowiła wejść w układy międzynarodowe z partyami innych narodów, celem nawiązania stosunków społecznych i politycznych. Przewódcy jej zamierzają w ten sposób przeciwstawić socyalno-demokratycznej międzynarodówce katolicką międzynarodówkę, której zadaniem ma być przeciwwaga wpływom socyalistycznym na polu ustawodawstwa pracy. Toczą się zabiegi o zwołanie międzynarodowego kongresu katolickiego w lecie 1920.

## Projekt walki z paskarstwem na Węgrzech.

Budapeszt, 6 kwietnia.

(PAT). W. B. K. Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd wniesie nowy projekt ustawy przeciw paskarzom. Projekt nakłada kary więzienia, a prócz tego grzywny do 300.000, utratę majątku i pozbawienie praw politycznych, a na cudzoziemców ta że wydalenie z kraju. Kary cielesnej minister nie proponuje, pozostawia jednak decyzyę w tym kierunku zgromadzeniu narodowemu.

## KONGRES STAROTURKÓW.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(PAT.) Radio z Hagi. Wedle „N. Courrant", dnia 15. bm. odbędzie się w Konstantynopolu kongres Staroturków, w którym wezmą także udział zastępcy Turcyi, Indyi i Egiptu. Kongres ma się zająć kwestyą traktatu pokojowego z Turcyą.

## PRZESILENIE TURECKIEGO GABINETU.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(PAT.) Z Paryża donoszą: „Times" donosi z Konstantynopola, że państwa sprzymierzone wręczyły Turcyi nową notę, domagającą się, aby gabinet oficyalnie wystąpił przeciw ruchowi nacyonalistycznemu. Miało to dać powód do przesilenia gabinetowego.



# Japonia fortyfikuje wyspy Oceanu i przygotowuje wielki program flotowy.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(PAT.) B. K. z Hagi. Wedle doniesień „N. Courant" z Waszynktonu, sekretarz stanu marynarki oświadczył w senacie, **że Japonia fortyfikuje wielkie wyspy Oceanu i przygotowuje wielki program flotowy.**

## Z DNIA.

### PROLOG „ŻYWEGO DZIENNIKA".

**(Raut na Bursę dla nieletnich obrońców Lwowa).**

Zacni panowie i przepiękne Panie!
Oto za chwilę w tym „Żywym dzienniku"
Dziesięciu mężów tu przed wami stanie.
A każdy zalet i cnót ma bez liku.

Lecz chociaż w zasług chodzą pióropuszu,
Raz pierwszy wchodzą z wami w taką styczność,
Więc w czterowierszach krótkich bez retuszu
Zapoznam z nimi szanowną publiczność.

JERZY BANDROWSKI.

Przemierzył lądy i piaski bezludne,
Kilka tygodni pływał oceanem,
Poznał Kirgizki i Japonki cudne,
Lecz się najlepiej czuje w Zakopanem

JÓZEF JEDLICZ.

Nigdy niczego nie mówi na wiatr
W ziemi skąd wyszedł tkwi duszy korzeniem
Bowiem się uczył od rodzimych Tatr,
Że mądrość często styka się z milczeniem

KAZIMIERZ GRUS.

Ołówkiem swoim tępi wszelkie zdzierce,
Biczem satyry świat paskarski ćwiczy,
Ale ma przytem tak gołębie serce,
Że zawsze markę koledze pożyczy.

STANISŁAW MAYKOWSKI

Rzezyę czuje w każdym włosku
Dla sztuki zawsze w ogień leci,
Dla kobiet serce ma jak z wosku
Ale najbardziej kocha dzieci.

TADEUSZ NITTMAN

U mężczyzn piękność jest wybrykiem
Bo zkądże róży między chwasty?
Apollo został porucznikiem,
A zatem biada wam niewiasty

JAN KASPROWICZ

Jesteś na Parnasu czele,
Gdzie prym twoja lutnia gra.
Słowem, co tu gadać wiele
Panie Janie! Chapeaux bas!!

ZOFIA SAWICKA.

Skromna cicha i bez pozy
Obca wszystkim swarom w krąg,
Daje nam robótki z prozy
I haft pracowitych rąk.

ARTUR SCHROEDER.

Na swej skórze on pamięta
Ukraińskich band proceder
Więc, gdzie chodzi o „Orlęta"
Tam jest pierwszy Artur Schroeder.

JANINA WALICKA.

Trochę ma żołnierza serce
Więc zwiedzając kresów straże,
Lepiej czuje się w pancerce.
Niż w damskim buduarze.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Ganić go nie chcę, chwalić nie wypada
Ma w sztuce dobrze zasłużone imię.
Choć futurystów go szarpie gromada
On ma ich wszystkich w swoim jednym rymie.

**Nemo**

### Pragmatyka służbowa dla urzędników cywilnych i funkcyonaryuszy niższych.

Lwów, 6. kwietnia.

Ze względu na aktualność sprawy, podajemy najważniejsze postanowienia projektu pragmatyki, który niebawem zostanie wniesiony do Sejmu. — Wyłączeni są z tego projektu, sędziowie, nauczyciele wszelkich kategoryi, kolej państwowa, policya państwowa, niżsi funkcyonaryusze straży skarbowej i celnej dozór więzień i aresztów sądowych.

Urzędnikiem może być tylko obywatel polski. Rozróżnia się trzy kategorye urzędników:

1) z wykształceniem wyższem,
2) z egzaminem dojrzałości,
3) z 7-klasową szkołą powszechną lub 4 klasami szkoły średniej.

Wprowadza się też kategoryę wstępną aplikantów (kandydatów na urzędników). Każdy urzędnik ma stopień i odnośny tytuł. Stopni jest 12. Starszeństwo służbowe w obrębie tego samego stopnia służbowego, oznacza się wedle czasu trwania służby. Zaprowadza się komisye doradcze w sprawach osobowych urzędników i aplikantów przy władzach II instancyi i przy władzach centralnych. Jeżeli zlecenie służbowe jest w przekonaniu urzędnika przeciwne dobru służby lub dobru publicznemu, obowiązany jest wyjawić swe spostrzeżenia, a otrzymawszy potwierdzenie zlecenia — takowe wykonać, przyczem może żądać tego na piśmie. W razie koniecznej potrzeby, winien urzędnik załatwić także czynności urzędowe, nie należące do jego zwykłych obowiązków służbowych. Urzędnikom nie wolno wchodzić w związki lub zmowy, których celem jest wywoływanie zakłócenia, przeszkadzania lub powstrzymywania należytego biegu zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania. Nie wolno też urzędnikowi w sprawach osobistych i urzędowych odwoływać się do instancyi postronnych lub wytaczać je w prasie. Urzędnik winien donieść o ubocznem zajęciu. W razie odmowy może zaskarżyć odmowę do wyższej instancyi. Uposażenie składa się z płacy zasadniczej, dodatku ekonomicznego i ewentualnie z dodatku za wysługę lat (Osobna ustawa). Urzędnik chociażby pełnił funkcye właściwe kilku urzędom (z wyjątkiem wykładów w szkołach wyższych) otrzymuje tylko jedno stałe uposażenie. Dodatek za wysługę lat wynosi za każdy rok służby 2% każdoczesnego uposażenia służbowego. Posunięcie do wyższej kategoryi płacy zasadniczej w obrębie tego samego stopnia służbowego następuje po upływie co najmniej 2 lat. Awans na urzędy wyższych stopni następuje wedle uznania władzy według starszeństwa służbowego, stopnia zaufania, zdolności itd. Zaliczki bezprocentowe w wysokości dwumiesięcznego uposażenia. Urzędnik nie opłaca od świadczeń ze strony państwa żadnych podatków ani państwowych, ani samorządowych. Urzędnik wybrany posłem nie pobiera uposażenia służbowego, zalicza się mu tylko lata służby. Bardzo szczegółowe przepisy dyscyplinarne! Osobną ustawą uregulowane będą sprawy emerytów, wdów i sierót.

## KRONIKA

**Repertuar teatru miejskiego.**

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach L. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Załęską. Sieniawską, Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

We środę, 7 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz piąty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

**Repertuar Teatru wodewilowego.**

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Wtorek, 6. kwietnia, o godz: 7.30 wieczór: w 1 akcie „Tajemnice małżeńskie"; „Dawidek"; „Jedzie żywność z Ameryki"; „O całusach".

—o—



—o—

**Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.**

—o—

(mp) Po świętach. Wielkanoc tegoroczna miała więcej pokojowy charakter, niż inne lata. Każdy prawie dom zaopatrzył się w mniej lub więcej bogate zasoby świątecznych specyałów, płacąc bajońskie sumy paskarzom, lub też korzystając z możności tańszego kupna na wsi, w konsumie lub przez inną „okazyę". Za to nieszczęśliwi czuli się wszyscy bezdomni, t. j. kawalerowie (o ile nie zostali zaproszeni na święcone), gdyż przez całą niedzielę zamknięte były wszystkie restauracye i jadłodajnie. Spoczynkiem świątecznym rozkoszowali się do południa tramwajarze. Nie narzekano jednak zbytnio na brak tramwaju, bo ciepły dzień wiosenny zachę,

cał do przechadzki. Przez dwa dni snuły się po ulicach tłumy „święcących" obywateli — naogół panował nastrój przy ładnie spokojny, a nawet nie spotykało się osobników w zbyt wesołym humorze. Często wstrząsał nerwy przechodniów huk wystrzałów, którymi ulicznicy uroz..icali sobie święta. Zdenerwowani oburzali się Lwowianie na te wybryki, zapominając, że przed rokiem znosić musieli spokojnie plagę, bez porównania bardziej denerwującą.

(mg) **Zabawki wielkanocne.** Krakowska Liga Pomocy Przemysłowej rozwinęła bardzo pięknie i pomysłowo gałęź przemysłu zabawkarskiego. Zabawki wyrobu małopolskiego zdobyły już sobie należyte uznanie nietylko u swoich, ale i poza granicami kraju. W czasie świąt Bożego Narodzenia rozsprzedała Liga Pomocy Przemysłowej znaczną ilość prześlicznych ozdób na drzewko — obecnie zaś powszechną uwagę zwracają pisanki, koszyczki z pisklętami i jajkami i inne figliki wielkanocne. Cacka te, wykonane bardzo starannie, elegancko i z dużym zmysłem artystycznym, choć zupełnie prymitywnymi środkami, są jako wytwór rodzimego przemysłu bardzo miłą pamiątką świąteczną.

(z. s.) **Na targu przedświątecznym** pojawiły się znowu dawno niewidziane kramy sielskie. Pojawiły się tam pachnące świeżem drzewem sita, stolki, łyżki i bajecznie naiwne w pierwotnej swej postaci zabawki. Nie brakło także „imitacyi" pisanek, odcinających się barwną, jaskrawą nutą swej pstrokacizny.

**W recenzyi ze „Saula króla"** zakradł się szereg błędów, z których ważniejsze prostujemy. I tak w pierwszym fejletonie zamiast „złożywszy skromne skrzydła", ma być „złożywszy skromnie s rzydła", zamiast „wyrozumiane dusze tylko żyją w tym dramacie" ma być wyrozumowania dusz tylko żyją w tym dramacie"; w fejletonie trzecim zamiast „do obcowania ze staropolszczyzną, w której wszakże, śmiem przypuszczać, zagrzebywał się zbyt długo" ma być „w której... nie zagrzebywał się zbyt długo".

**Stała delegacya pr. p. zab. austr.** odbędzie posiedzenie 6. ewent. 7-go b. m. o godz. 5 wieczorem w Kuchni wojennej. Na porządku dziennym: 1) Oświadczenie się co do projektu pragmatyki służbowej (sprawa terminowa do 10 bm.). 2) Deputacya do p. prezydenta Ministrów. 3) Zwołanie wiecu. 4) Wnioski członków.

**† Stanisław Orski**, uczeń VI kl. gimnazyalnej, syn znanego działacza narodowego, radcy sądowego, zmarł po trzytidniowej słabości w 15-tym roku życia.

(—) **Nagła śmierć.** W niedzielę, koło teatru, w wozie tramwajowym zmarł nagle jakiś mężczyzna liczący około 50 lat. Zwłoki nieznanego z nazwiska mężczyzny odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Z świątecznej kroniki.** W ulicy Żółkiewskiej w niedzielę w nocy pobił jakiś nieznany mężczyzna Jakóba Kozakiewicza, liczącego 46 lat. Kilda ran na głowie, zadanych tępem narzędziem, Pogotowie ratunkowe opatrzyło Kozakiewiczowi. — Pogotowie ratunkowe opatrzyło nadto ranę nad okiem 5-letniemu Abrahamowi Weissowi, do którego wczoraj jakiś chłopczysko rzucił kamieniem, oraz 11-letniego Władysława Falkiewicza, któremu na Wałach Gubernatorskich upadła „kiczka między oczy".

(—) **Z powodu strzelaniny** koło kościoła św. Elżbiety dostał silnego ataku nerwowego Roman Hanakowski. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe.

(—) **Świąteczni strzelcy.** Podczas strzelaniny świątecznej było kilka nieszczęśliwych wypadków. I tak: Za rogatką Grodecką podczas strzelania z moździerza ciężko się pokaleczył w twarz i ręce 17-letni Franciszek Bucenko, robotnik kolejowy. — 10-letni Kazimierz Madej w głowę i piersi. — 12-letni Ernest Bechtloff w ręce i 7-letni Franciszek Mig w rękę. Strzelców opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Z lwowskich zwyczajów.** Posterunkowy policyi zawiadomił swą władzę, że bardzo często z restauracyi firmy Balas, przy ul. Kazimierzowskiej wylewają pomyje na chodnik i ulicę.

(—) **Znowu znaleziony nabój.** Siedmioletni Władysław Kalitowski znalazł wczoraj nabój w ogrodzie realności przy ul. Kordeckiego 33. Chłopczyna bawił się owym nabojem przez dłuższy czas i podczas tego nabój ów wybuchł urywając chłopcu palce u lewej ręki. Kalitowskiego odwieziono do szpitala św. Zofii.

(—) **„Henio"**, liczący około 3 lata, ubrany w czarne buciki, czerwone pończochy, zielony płaszcz, granatowe ubranie, bez kapelusza, jest do odebrania w komisaryacie II dzielnicy.

(—) **Wypadek automobilowy.** U zbiegu ulic św. Piotra i Pawła oraz Łyczakowskiej najechał wczoraj szofer automobilem nr. 195 na Wojciecha Szczerbickiego, gospodarza z Pasiek łyczakowskich. Wskutek tego Szczerbicki doznał złamania prawej nogi.

(—) **Święcone z przeszkodami.** Agent policyjny Jóźków w niedzielę rano podczas święconego aresztował Romana Hierowskiego w mieszkaniu rodziców tegoż przy ul. Sykstuskiej l. 58. Hierowski zbiegł przed kilku dniami z więzienia okręgowego sądu karnego, gdzie odbywał karę za liczne kradzieże. Hierowskiego odstawiono znów do więzienia okręgowego sądu karnego.

(—) **Pobożni złodzieje.** Z domu modlitwy przy ul. Furmańskiej l. 1. skradziono w nocy „tałesy" trzy, wartości 10.000 kor. Maurycemu Fuchsowi, a na szkodę Leiby Schwarza 2 „tałesy" $7\frac{1}{2}$ m. sukna oraz bieliznę wartości 11.200 kor. — Z synagogi postępowej przy ul. Żółkiewskiej skradziono togę do modlitwy wartości 1000 kor. na szkodę służącego Mojżesza Bauera.

(—) **Perski dywan** wartości 500 kor. skradziono z ganku II p. w pasażu Braci Fellerów na szkodę Karola Grüna. Kradzieży nikt nie zauważył.

(—) **Znaczna kradzież!** Eugeniuszowi Januszkiewiczowi, dzierżawcy folwarku w Krzywczycach, skradziono minionej nocy 2 pary uprzęży na konie, 3 korce kartofli, około 30 kur oraz większą ilość naczynia kuchennego. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 30000 kor. Złodzieje z łupem jak świadczą ślady, udali się w kierunku Lwowa.

(x) **Podczas bójki**, jaka powstała przed świętami w nocy na ul. św. Józefa, robotnik kolejowy Jan Szostał zadał kilka głębokich pchnięć nożem w piersi koledze swemu Michałowi Mielnikowi. Ranionego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

—o—



# Echa rządów ukraińskich we Lwowie.

Lwów, 5 kwietnia.

Żołnierz policyjny Józef Serdnik przyprowadził w sobotę na inspekcyę policyi na wezwanie 15 letniego Antoniego Rudnickiego, ucznia

---

ZOFIA SAWICKA. 16

## Obrazki na cieniu.

(Ciąg dalszy.)

Marusia szła powoli po schodach wyścielonych jutowym chodnikiem, chmurząc się na szelest sukni.

Zdawało się jej, że lada chwila otworzą się jakieś drzwi z hałasem, lub że ją zawoła ktoś głośno po imieniu. Ściskała z całych sił w ręku swą srebrną torebkę obwieszoną brelokami, które miały dla niej znaczenie amuletów.

— Na drugiem piętrze, na drugiem — powtarzała wciąż w myśli.

Przesuwała się szybko koło okien o różnobarwnych szybach, wyzywających jak suknie arlekina, jak gdyby spadające z nich kolorowe plamy były płomykami, od których mogłaby spłonąć jej lekka suknia.

Obrzucała nieufnem spojrzeniem kanapki, wciśnięte w narożniki zaczajone na schodów zawrocie, cofała się przed spojrzeniem strojnej pani, ukazującej się jej w zwierciadłach...

Nareszcie drugie piętro i owe drzwi na prawo.

Serce bije jej tak głośno, jak gdyby jednym tchem dostała się na szczyt wieży, w ustach sucho. Czuje szpilkę, wpiętą w kapelusz widocznie niezręcznie, w pośpiechu, rumieńce biją jej na twarz.

Jaka musi być czerwona! Możnaby się przepudrować?

Ale niema czasu. Drzwi uchylają się zwolna.

— A to co? — dziwi się Marusia. — Przecież nie dzwoniłam.

— Czekam tu od pół godziny, uważny na każdy szmer — mówi Brzostowicz.

Odsłania portyerę, ujmuje jej rękę i wprowadza.

A Marusia mówi prędko, aby zagadać wzruszenie:

— A cóż to pan myśli, że to tak łatwo wybrać się na...

(O mało nie powiedziała, na pierwszą schadzkę).

— Że to tak łatwo wybrać się z domu — kończy z godnością.

Brzostowicz ściska jej rękę współczująco.

Marusia oddaje uścisk, lekko, lekkuchno. Ogarnia ją przytem miłe rozczarowanie.

— Bo to widzi pan — poczyna po chwili. — Miałam mnóstwo wypadków. Rozsypałam puder, rozdarłam woalkę, nie mogłam znaleźć fotografii..

— Tej obiecanej? — pyta Brzostowicz zniżonym głosem.

— Aha! właśnie. I rozdarłam woalkę. Dlatego już przyszłam tak, bo nie miałam innej stosownej.

— Tak jest dobrze, tak jest bardzo dobrze.

Brzostowicz patrzy z zachwytem w tę twarzyczkę, świecącą swą świeżością, jak kwiatek rosą, w te oczy, ośmielające swem błękitnem złotem.

Blednie i jest mu z tem do twarzy.

— Zdejmiemy kapelusz, prawda? — pyta. — I to płaszczysko ?

— Przepraszam, to wcale nie jest płaszczysko tylko płaszczątko!

— A więc.. atko.

— I jest mi w nim ładnie.

— Ładnie, ładnie — powtarza Brzostowicz.

Poczyna odpinać klamrę paska.

Marusia odsuwa się od niego.

— Ja sama, ja sama — mówi, trzepiąc rączkami, jak dziecko. — Jeszcze pan klamrę popsuje.

Zdejmuje płaszczyk, zawiesza go na poręczy krzesła, potem podchodzi do Brzostowicza.

— Proszę mnie teraz wprowadzić — uśmiecha się zalotnie. — Tylko nie do pracowni, bo ja przecież nie przyszłam do obrazów.

— Za tę szczerość, niechże ucałuję te cudne łapki. Jeszcze i jeszcze...

— Już dosyć!

— Nigdy dosyć.

— Dosyć! — powtarza Marusia czupurnie i dąży ku drzwiom w głę...

— A tam właśnie jest pracownia — śmieje się Brzostowicz.

— No, więc tutaj.

Wchodzą do pokoju ...nego dziwnych, muzealnych mebli. Dywany tłumią odgłos kroków, różowo-purpurowe firanki zdają się płonąć w słońcu.

— Jaki to dziwny pokój — mówi Marusia sadowi się na wysokiej, rzeźbionej skrzyni.

(C. d. n.)

Ludwisarskiego, Annę Mularczyk, liczącą 52 lat, i jej córkę 17 letnią Zofię.

Rudnicki oskarża obie kobiety o to, że dnia 5 listopada 1918 r. w towarzystwie niejakiej Cieślickiej spowodowały wówczas aresztowanie jego przez Ukraińców w ulicy Żółkiewskiej.

Kobiety owe wtenczas wezwały żołnierzy ukraińskich słowami:

**„Berit jeho, bo to buntowszczyka brat, kotryj strilaje z wikna".**

Na podstawie tych słów aresztowano Rudnickiego i bezpodstawnie siedział on w więzieniu przy ulicy Kurkowej cały tydzień.

W więzieniu dowiedział się też Rudnicki, że mąż Anny Mularczykowej Bazyli wraz ze swym synem Antonim aresztowali:

**Piszkę, Stanisława Słońskiego, Piotra Milana i Kaweckiego.**

Powyższych rozstrzelano. Ostatnich dwóch rozstrzelano na Podzamczu

**bez sądu.**

Rudnicki przez cały rok cierpliwie śledził wyżej wspomniane kobiety, których nie znał z nazwiska, chcąc je oddać w ręce władzy. Kobiety te jednak unikały go. Dopiero w sobotę udało mu się oddać je w ręce policyanta.

Mularczyk wraz z córką zamknięto w aresztach policyjnych.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

## Kronika sportowa.

Warszawa, w kwietniu.

### NOWE PRZEWODNIKI DLA TURYSTÓW.

Ponieważ względy polityczne wymagają skierowania polskiego ruchu turystycznego na tereny plebiscytowe, a w szczególności te, gdzie uświadomienie narodowe jest małe, tj. Spiż, Orawa, i Mazowsze Pruskie, referent turystyki dr. Orłowicz na żądanie odnośnych komitetów plebiscytowych kończy obecnie opracowywanie dwóch przewodników a mianowicie: „Ilustrowanego Przewodnika po Spiżu i Orawie i Okręgu Czadeckim" oraz „Ilustrowanego Przewodnika po Mazowszu Pruskiem i Warmii południowej". Każdy z tych przewodników obejmuje około 10 arkuszy (160 stron) druku petitem i zawierać będzie około 60 ilustracyi. Niezależnie od przewodników, których druk rozpocznie się w kwietniu, a które prawdopodobnie w maju znajdą się w handlu księgarskim wydane będą specyalnie dla turystów przeznaczone mapy w skali 1: 200.000, opracowane przez Zwolińskiego. Mapy te będą miały obok innych tę doniosłość, że wprowadzą nomenklaturę polską, gdyż dotychczasowe mapy Spiża i Orawy podawały nazwy miejscowości w przekręconej nomenklaturze węgierskiej, a na Mazowszu Pruskiem niemieckiej.

Ponieważ w najbliższym sezonie letnim należy się spodziewać skierowania ruchu wycieczkowego polskiego specyalnie zaś wycieczek młodzieży szkolnej, do ziem dawnego zaboru pruskiego, dr. Orłowicz opracował już „Ilustrowany Przewodnik po Poznańskiem", którego rękopis przed oddaniem do druku został przesłany Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu w Poznaniu celem porobienia uzupełnień dotyczących nomenklatury ulic, placów itp. zmian zaszłych po objęciu zarządu kraju przez Polskę. Wyjścia przewodnika z druku należy się spodziewać również w kwietniu lub w maju. Jako czwarty wreszcie z opracowanych przez dr. Orłowicza Przewodników wyjdzie jeszcze przed miesiącami wakacyjnemi: „Ilustrowany Przewodnik po Województwie Pomorskiem".

### Z POLSKIEGO KOMITETU IGRZYSK OLIMP.

W poniedziałek 29. marca odbyło się w lokalu ministerstwa zdrowia publicznego posiedzenie pełnego komitetu pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Polakiewicza. Na posiedzeniu tem zdano sprawę z wyniku deputacyi u Naczelnika Państwa, w skład której wchodził prezes ks. Lubomirski, dr. Polakiewicz, Wacław Sieroszewski i por. Daszewski. Naczelnik Państwa obiecał poparcie dla prac komitetu, specyalnie w sprawach finansowych, a wypłacie zaliczki na prace wstępne komitetu, w kwocie pół miliona marek, poświęcona była też półtoragodzinna konferencya p. Wacława Sieroszewskiego z ministrem skarbu Władysławem Grabskim.

Wacław Sieroszewski, który w tych dniach wyjechał do Ameryki z cyklem odczytów o Polsce, obiecał wśród Polaków tamtejszych interesujących się sportem zarządzić składkę na rzecz komitetu, która może przynieść bardzo dodatnie rezultaty finansowe szczególnie w chwili obecnej, kiedy kwota sześciu tysięcy dolarów czyni milion marek.

Na posiedzeniu złożyły sprawozdania ze swoich prac przygotowawczych wydziały gimnastyczny, piłki nożnej, wioślarski, strzelecki, kolarski i hippiczny. Przygotowania są wszędzie w pełnym toku, aczkolwiek z powodu braku odpowiednich funduszów, a co gorsze, przyborów i przyrządów nie mogą one iść w należytym tempie. Wydział gimnastyczny przygotowuje za pośrednictwem organizacyi Sokoła ćwiczenia równocześnie w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, skąd się wybierze najlepszych gimnastyków do drużyny reprezentacyjnej. Wraz z rezerwą będzie ona liczyć 36 ludzi. Wydział piłki nożnej w Krakowie po uporządkowaniu boisk, zacznie ćwiczenia w najbliższych dniach po świętach. Wydział lekkoatletyczny we Lwowie dzięki poparciu gen. Sosnkowskiego zyskał możność szybkiego zbudowania bieżni przy pomocy DOG. Wydział wioślarski liczy jedynie na udział w biegu czwórek i skiffów. Wydział kolarski ograniczy się prawdopodobnie do przygotowania uczestników do wyścigu drogowego, do czego zgłosiło się 10 kandydatów. Do wydziału strzeleckiego wydelegował minister spraw wojskowych gen. Leśniewski maj. dr. Horodyńskiego i kap. Kozickiego. W drugiej połowie maja urządza ten wydział zawody próbne, podobnie jak wydział wioślarski, który projektuje zawody w Bydgoszczy.

### PRZYGOTOWANIA POLSKI DO UDZIAŁU W TEGOROCZNEJ OLIMPIADZIE.

Akcya Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich zmierzająca do przygotowania reprezentacyi Rzeczypospolitej na Olimpiadę w Antwerpii rozwija się coraz lepiej, przy intenzywnej pomocy ministerstwa zdrowia publicznego.

Polscy lekkoatleci we Lwowie pod kierunkiem słynnego trenera szwedzkiego Helge Helgessona osiągają coraz świetniejsze wyniki. Piłka nożna zgromadziła w Krakowie najświetniejszych polskich footbalistów, których zgrupowano w dwie pierwszorzędne drużyny. Trenować ich zaczyna trener angielski.

Nadto w pełni treningu są już działy hippiczny, strzelecki, tennisowy, gimnastyczny, wioślarski i kolarski.

Ostatnio Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich uzyskał potężne poparcie od wszechświatowej organizacyi amerykańskiej YMCA., która zgłosiła swą pomoc w organizowaniu ekspedycyi Polski na Olimpiadę Antwerpską, a przedewszystkiem pomoc fachową i ekwipunek techniczny.

Przedstawiciele YMCA. zaofiarowali także swoją współpracę z ministerstwem zdrowia publicznego, przy organizowaniu całokształtu ruchu sportowego w Polsce.

Konferencya w tej sprawie odbyła się wczoraj z p. ministrem dr. Chodźką, w której uczestniczyli pp. Fred Messing, Chamgers i H. Jeziorowski, z którego inicyatywy tak potężna instytucya jaką jest YMCA. przystępuje do współpracy i czynnikami miarodajnymi nad rozwojem wychowania fizycznego w Polsce.

# KONKURS

## na posadę Dyrektora Państw. Gazociągów w Małopolsce.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpisuje konkurs na posadę Dyrektora Państwowych Gazociągów Naftowych z siedzibą w Krośnie ewentualnie w Jaśle.

Wymaganem jest: wyższe wykształcenie, praktyka administracyjna samodzielna w większych przedsiębiorstwach, znajomość stosunków przemysłu naftowego lub gazowego.

Warunki materyalne do omówienia.

Kandydaci zechcą przesyłać udokumentowane świadectwami podania z dołączeniem swoich warunków do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na imię szefa sekcyi Górniczo-Hutniczej, Warszawa, Elektoralna 2, do 15 maja b. r. 114

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4. Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI